



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

ŁÓDŹ, SOBOTA 10 LISTOPADA 1945 R.

Nr 144

Wytepiemy „wilkołaków” NSZ-owskich

Wczoraj podaliśmy informacje o zlikwidowaniu przez Łódzki Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa NSZ-owskiej bandy „Groźnego”, która ma na swym sumieniu szereg morderstw w tej liczbie zabójstwo płk. Wołosiewicza i jego żony, szereg pracowników państwowych i działaczy demokratycznych.

Pojmani bandyci NSZ-owscy opowiedzieli o tym, jak znęcali się nad swymi ofiarami.

Co jest charakterystyczne dla postępowania zbrodniarzy NSZ-owskich?

Przed wszystkim całkowite naśladowanie metod hitlerowskiego gestapo.

Tak samo, jak gestapowcy, zbiry NSZ-owskie w sposób sadystyczny znęcali się nad swoimi ofiarami. Tak samo, jak gestapowcy, kazali oni swoim ofiarom wykopywać sobie groby. Tak samo, jak gestapowcy, zbójce z bandy „Groźnego” kazali swoim ofiarom położyć się do grobów. Tak samo, jak gestapowcy strzelali oni do leżących bezbronnych i związanych ludzi. Tak samo jak gestapowcy żywcem zasypali rannych ziemią. Widać nie na próżno przywódcy band NSZ-owskich przeszli kurs przeszkolenia zbrojecko-dywersyjno-szpiegowskiego, na specjalnie stworzonych dla NSZ przez gestapo i SS szkołach szpiegów i morderców.

Zatrzymani bandyci sami stwierdzają, że jednym z najważniejszych bodźców dla którego dali się skusić do przystąpienia do bandy „Groźnego” była obietnica pensji w wysokości 20 tysięcy zł. miesięcznie. Jeśli nie brać pod uwagę ślepej pienawisici do Polski Ludowej Demokratycznej, a właściwie do wszelkiej Polski — obszarniczej i nie kapitalistycznej nie można dopatrzeć się w całej działalności tej bandy ani krzty czegoś co przypomina słowo ideał, wość. Grupa wytrawnych dywersantów i morderców wyszkolonych w hitlerowskiej szkole na czele, trochę zdeklarowanych młodzieńców, zdemoralizowanych i zdeprawowanych przez reakcyjną sanacyjno-endecką agitację nie nawisici do polskiego ludu przez hitlerowskie wrzuty niemieckie, rozmaite typy, rekrutujące się ze świata kryminalnego — oto kadry NSZ-u.

Ohydna zbrodnicza działalność band NSZ-owskich żywcem wzorowana na hitlerowskich prawzorach wytwarza między nimi a społeczeństwem przepaść nie do przebycia. I to jest naturalne. Lud polski po tym, co przeżył w okresie okupacji, czuje wstręt i nienawiść do wszystkiego, co pochodzi z nia hitlerowskiego.

Byłoby jednak błędnym, gdybyśmy przeszli obojętnie do porządku dziennego nad sprawą bandyckiej działalności NSZ-u, pozostawiając walkę z bandami faszystowskimi wyłącznie Urzędowi Bezpieczeństwa. Nie pozwala na to zresztą fakt, że zbrodnicza działalność band NSZ-owskich nie ustaje.

Ostatnio z rak morderców NSZ-owskich zginął Leon Jochim stary działacz robotniczy i niepodległościowy. Sierżant Wojska Polskiego Władysław Temasiuk i szereg innych działaczy demokratycznych oraz funkcjonariuszy państwowych. Ta zbrodnicza akcja zbiorów NSZ-owskich musi napotkać na zdecydowaną opór ze strony całego społeczeństwa. Robotnicy, chłopcy, inteligencja polska musi czynnie współdziałać z naszymi władzami w walce z bandytami faszystowskimi. Hitlerow-

TERROR FASZYSTOWSKI W HISZPANII winien być jaknajszybciej zlikwidowany. — Płomienna odezwa Zjazdu Dąbrowszczaków do narodów świata

WARSZAWA (PAP). Na pierwszym zjeździe Dąbrowszczaków, który odbył się w Warszawie, przyjęto następującą rezolucję:

W lipcu 1936 roku gen. Franco podniósł bunt przeciwko prawowitemu rządowi Republiki Hiszpańskiej. Był to, jak się wnet okazało, zamaskowany najazd hitlerowskich Niemców i faszystowskich Włoch na niepodległy, zrywający się do głębokich reform społecznych naród hiszpański. Hiszpania była tylko pierwszym etapem dla światoburczych planów hitlerowskich. Po zwycięstwie w Hiszpanii miała swastyka zatriumfować nad innymi krajami Europy, by w końcu zawładnąć całym światem. Dlatego na pomoc Hiszpanii pospieszyli antyfaszyści wszystkich krajów świata i sformowali na pomoc zagrożonej Republice brygady międzynarodowe wśród wszystkich niemal narodów świata. W brygadach międzynarodowych najliczniej reprezentowani byli: Francuzi, Włosi, Czesi, Słowacy i Jugosłowianie, narody najbardziej zagrożone przez złego sąsiada, przez zaborczą Trzecią Rzeszę.

Dziś po doświadczeniach okupacji hitlerowskiej, wiemy jak słuszną była nasza walka z faszystami w Hiszpanii, ile cierpień mogłoby zaszczędzić nasze wówczas zwycięstwo. Obojętność reakcyjnych władców Europy wobec sprawy Republiki Hiszpańskiej w okresie od roku 1936 do 1939 ułatwiło zwycięstwo Hitlera i je-

go lokaja Franco a tym samym ułatwiła rozpętanie pożogi wojennej, która zaczęła się napadem na Polskę. Hitler pokazał, co przynosi za sobą faszizm: obozy koncentracyjne, piece krematoryjne, śmierć milionów zupełnie niewinnych ofiar.

W samej Polsce uduszono gazem, zastrzelono, zamęczono głodem i biciem siedem milionów ludzi. Zniszczono bezcenne pamiątki kultury narodowej. Spalono dziesiątki miast z sercem kraju — Warszawą na czele. Cały naród poznał, co to jest faszizm. Nienawiść nasza do faszystów jest bezgraniczna.

Dzięki współpracy bojowej Zjednoczonych Narodów ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Ameryką na czele, legły w gruzach hitlerowskie Niemcy, główna opora faszystów na świecie. Ale to nie wystarczy. Pozostały jeszcze przetrzynki faszystów. Jeszcze w Argentynie, Portugalii straszy widmo faszystów. Jeszcze pozostaje w niewoli naród hiszpański, naród, który pierwszy zerwał się do boju z hitleryzmem i faszystami, naród, który w tej walce poniósł straszliwe ofiary, naród, który innym wskazał drogę do zwycięstwa nad faszystami.

Hiszpania leży jeszcze pod dyktando Franco, narzuconą waleń i przemocą. Terror faszystowski szaleje w tym kraju. Dziesiątki tysięcy republikanów oddało swe życie w więzieniach i obozach koncentracyjnych, lub też zgi-

nęło z wyroków trybunałów faszystowskich. Życie republikańskich działaczy wisi na włosku, trybunały zbrojczych hitlerowskich skazały na śmierć Alvarę i Zapirainę, przywódców wojsk republikańskich. Dosyć obojętności, dosyć wyczekiwania. Już raz Europa się przekonała, że jej obojętność wobec najazdu faszystowskiego na Hiszpanię — w prostej linii doprowadziła do rozczuchwienia się faszystów, doprowadziła do wojny światowej.

Świat nie może teraz pozostać obojętny na panoszenie się klki Franco w Hiszpanii. Nie po to przelano morze krwi, nie po to cierpieli dziesiątki milionów w obozach koncentracyjnych, aby dziś faszystowska klka Franco mogła mordować działaczy republikańskich, ukrywać hitlerowców i przygotowywać nowy zbrojecki pochód faszystów.

My Polacy, ochotnicy z brygady Dąbrowskiej, republikańskiej armii hiszpańskiej, którym naród hiszpański wielkodusznie pozwolił się bić na ziemi hiszpańskiej przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, z okazji naszego pierwszego zjazdu, w zwyciężonej przez najeźdźcę niemieckiego Warszawie, zwracamy się z gorącym apelem do narodów świata:

Pomóżcie narodowi hiszpańskiemu wrzucić faszystowską niewolę. Hitlera nie ma już w Berlinie, ale jego lokaje rządzą jeszcze w Madrycie. Narody świata, żądajcie od swoich rządów, ażeby zerwały stosunki dyplomatyczne z reżimem hitlerowskiego pacholka, gen. Franco, który zasługuje na los, jaki już spotkał Lavalą i Quislinga.

Narody świata, podejmijcie krzyk, jaki rozlega się w Hiszpanii: precz z dyktando gen. Franco! Nie pozwólcie na to, ażeby jeszcze raz przez obojętność narodów Europy i Ameryki — pozostało czynne ognisko faszystowskiej. Na pomoc Hiszpanii! Na pomoc bohaterom walki z faszystami! Niech żyje Republika Hiszpańska!

Wybory szefa rządu we Francji odłożone

PARYŻ (PAT). Narodowe zgromadzenie konstytucyjne odłożyło do wtorku wybór nowego szefa rządu francuskiego. Przedstawiciele trzech głównych partii politycznych odbyli konferencję w celu ustalenia jednolitego pro-

gramu. Z programem tym według ogólnego przekonania partie miały zapoznać gen. de Gaulle jeszcze przed wyznaczeniem go na szefa rządu.

Apel komunistów czeskich

w sprawie szowinistycznych wybryków na Zaolziu

CIESZYN (PAP). Czeski „Głos Ludowy” komunistyczny organ, wychodzący na Zaolziu, pisze na temat stosunków polsko-czeskich:

„Niemcy chodzą sobie swobodnie po Śląsku, zdradzają zaszadają w urzędach, są funkcjonariuszami. A my trwonimy swe siły na kłótniach i sprzeczkach, my obrażamy nawzajem swą dumę narodową, głaszczemy Niemców, rehabilitujemy ich i używamy jako narzędzia do walki przeciw sobie”.

Czy nie, byłoby czas najwyższy, aby Czesi ocknęli się i zrozumieli, że tolerowanie u siebie Niemców i obdarzanie ich posadami, któ-

rych brak dla Polaków, godzi w najżywołujesze interesy obu narodów.

CIESZYN (PAP). Szowiniści czescy, na Śląsku za Olzą, nie wahają się nawet aresztować członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Polaków. Ostatnio został aresztowany sekretarz K. P. Cz. w Trzyńcu, Polak, Miedzia. Zarząd K. P. Cz. w Cieszynie, wystosował do „Krajskeho Soudu” w Ostrowie, memoriał, domagając się zwolnienia Miedzi w przeciągu 24 godzin, w przeciwnym razie, jak głosi memoriał, załoga huty Trzyńiec, przystąpi do strajku.

Przemówienie premiera Attlee przed wyjazdem do Waszyngtonu

LONDYN BBC. Premier Attlee przemawiał przed wyjazdem do Waszyngtonu na bankiecie u Lorda Mayora, Londynu. Na wstępie premier Attlee złożył hołd wojskom brytyjskim, następnie wojskom radzieckim, podkreślając ich odwagę i dzielność, jak również wojskom amerykańskim i naczelnemu dowódcy gen. Eisenhowerowi. W toku swego przemówienia premier Attlee omówił zagadnienia polityki gospodar-

czej Wielkiej Brytanii ze szczególnym uwzględnieniem kwestii wzmocnienia eksportu, jako jednego środka, umożliwiającego krajowi wywiązania się z zobowiązań zagranicznych, jak również sprawy związane z przestawieniem gospodarki wojennej na pokojową.

Mówiąc o celu swej podróży do Waszyngtonu, premier Attlee położył nacisk na to, iż istota zagadnienia bomby atomowej i energii atomowej polega dla niego nie na sposobie kontroli tego groźnego, brzemiennego w konsekwencji wynalazku, lecz na ustaleniu takich warunków, które pozwoliłyby narodom żyć w zgodzie i wzajemnym zaufaniu. „Jeżeli ludność Londynu, dziesiątkowana niegdyś przez epidemie cholery, tyfusu i t. p. plagą teraz jest od tych plag zabezpieczona, zawdzięcza to tylko

Uroczyste przyjęcie misji UNRRA w Belwederze

WARSZAWA (PAP). W drugą rocznicę utworzenia UNRRA prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przyjął wczoraj w południe w Belwederze, w obecności wiceprezydentów KRN, ob. Szwałba, Barcikowskiego i Grabskiego, członków kancelarii cywilnej, dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ, Adama Gubrynowicza, członków stałej misji UNRRA w Polsce, z szefem misji gen. bryg. armii kanadyjskiej Charles Mills Drury na czele.

temu, że nauczyła się współżyć na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych. Analogicznie — ludzie zamieszkujący naszą małą planetę winni nauczyć się współżyć ze sobą, aby uniknąć plag wojny”.

Następnie premier Attlee przeszedł do sprawy międzynarodowego zaufania, podkreślając iż od wzajemnej ufności zależy pokój.

Co się tyczy problemu kolonii, to premier Attlee stwierdził, iż widzi znaczną ewolucję w kierunku demokratyzacji kolonii.

W zakończeniu swego przemówienia Attlee zaznaczył, że główną troską polityków winien być zwykły człowiek, jego warunki życiowe, jego spokój, uwolnienie od ustawicznego lęku i obaw.

Gladwin Hill o Polsce

LONDYN. (BBC). Dziennik nowojorski „New York Times” zamieszcza następującą korespondencję Gladwina Hilla, który przebywał w Polsce w październiku br.

Tym razem tematem korespondencji jest nie krytyka stosunków w Polsce lecz „ludzki aspekt życia”. Hill powiada, że statystyki podają tylko ilość zabitych, ilość zrujnowanych domów itp., ale nie ujmują rozmiaru cierpienia ludzi, rozmiaru tragedii indywidualnych. Hill stwierdził podczas swych objazdów po Polsce, iż nie ma dosłownie nikogo, kto by zachował w całości swoją rodzinę prawie nikogo, kto by został w dawnym mieszkaniu. Cytuje przykład trzech pracowników łódzkiego Grand-Hotelu, z których jedna straciła ojca i męża, druga przeszła przez Oświęcim i straciła męża etc. etc. Polakom należy się wiele wyrozumiałości i współczucia — w żadnym kraju tragedia nie jest tak skoncentrowana, nigdzie tyle łez i krwi nie przelano. Amerykanie pragną przyjść z pomocą Polakom za pośrednictwem UNRRA, i inną drogą i pomocą jej w ugruntowaniu wolności i bezpieczeństwa.

Trudności aprowizacyjne na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Węgierski minister aprowizacji Ronal odbył konferencję z przywódcami 4 stronnictw węgierskich, na której podkreślił konieczność zapewnienia ludności sprawiedliwego przydziału żywności i ukroczenia samowoli nielegalnych handlarzy.

W sprawie tej wydane zostanie w najbliższym czasie odpowiednie rozporządzenie rządowe. Przywódcy stronnictw oświadczyli, że dążyć będą do zdyscyplinowania życia wewnątrz kraju i zabezpieczenia wyżywienia ludności pracującej Węgier.

Sprawa Nadrenii

PARYŻ. (PAP). W związku z utworzeniem centralnej administracji dla Niemiec, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych pragnie rozstrzygnąć kwestię umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Dyrektor departamentu ekonomicznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy w celu odbycia rozmów z przedstawicielami rządu radzieckiego na temat francuskiego memorandum, dotyczącego kwestii umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Światowa konferencja młodzieży

LONDYN. (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Światowej Konferencji Młodzieży przedyskutowano szereg poprawek do statutu. Odrzucono m. in. wniosek przedstawicieli młodzieży holenderskiej, którzy chcieli nazwać organizację światową Konferencją Młodzieży, nie używając słowa „demokratyczna”. Przyjęto poprawkę delegatów młodzieży radzieckiej, którzy zaproponowali utworzenie sekcji narodowościowej. Postanowiono, że statut Światowej Konferencji Młodzieży Demokratycznej zachowa swoją moc aż do ratyfikacji na następnej konferencji światowej.

Polacy wracają z Norwegii

WARSZAWA (PAP). Do dnia 13 bm. nadejdzie z Norwegii 5 transportów repatriantów polskich, liczących ogółem 4 tys. osób. Pierwsze transporty składają się z Polaków okręgu Trondheim. Dla przeprowadzenia weryfikacji powracających zostali wydelegowani członkowie misji repatriacyjnej w Szwecji.

W kilku wierszach

Dnia 14 bm. zbierze się w Pradze światowa konferencja studentów, w której weźmie udział 1200 delegatów 63 państw. Celem konferencji będzie utworzenie nowej międzynarodowej organizacji młodzieży akademickiej.

Agencja „France Presse” donosi z Kopenhagi, że Knud Christensen utworzył nowy gabinet. Były poseł duński w Rzymie Rassmussen objął tę funkcję min. spraw zagranicznych.

Wyrok śmierci na Volksdeutscha

Sąd Specjalny rozpatrywał wczoraj sprawę Hoffmana Adolfa, Volksdeutscha.

Oskarżony w gminie Widzew pow. Łaski zgnęał się nad Polakami, bił ich, nakłaniał do mordowania Polaków, brał udział w wysiedlaniu, zatrzymywał i doprowadzał na banderę Polaków, podejrzanych o działalność antyniemiecką.

Sąd skazał Hoffmana na karę śmierci i konfiskację majątku.

Co piszą inni...

W Norymberdze zapomniano o Polsce...

Próba wprowadzenia endeków do nowego życia państwowego. — Zza kulis „Gazety Ludowej”

„Rzeczpospolita”, omawiając akt oskarżenia przeciwko zbrodniarzom wojennym, którzy sądzeni będą w Norymberdze, stwierdza, że w akcie oskarżenia brak danych o zbrodniach niemieckich, popełnionych na terenie Polski.

O Grudziądzu, Warszawie, Palmirach, Sobiborze, Zamojszczyźnie itp. ani słowa. O krwawych ołiarach Serbów, Chorwatów, Słowenów tylko jedno zdanie: „W Jugosławii zostało zamordowanych wiele tysięcy osób cywilnych”.

Pod literą B przytoczono wypadki deportacji ludności cywilnej do pracy niewolniczej. Z „krajów zachodnich” jest znów szczegółowa lista transportów z Francji. Z krajów wschodnich — jedno krótkie zdanie o 4.918.000 deportowanych z ZSRR, dłuższe zdanie o 750.000 obywateli czeskich i notatka o zarządzeniach deportacyjnych w Jugosławii. O Polakach ani słowa.

Pod literą C przykłady „mordowania i szykanowania jeńców wojennych” dają znów obraz tragedii francuskiej, jeśli chodzi o „kraje zachodnie”. W „krajach wschodnich” — niepełna lista sowiecka. O Polsce tylko to, że „we wrześniu 1941 zostało w łasku katyńskim w pobliżu Smoleńska zamordowanych 11 tysięcy polskich oficerów — jeńców wojennych”. O wrześniu 1939 i sierpniu 1944 nic.

Pod literą D znajdujemy przykłady mordowania zakładników. O Polsce ani słowa.

Pod literą E — przykłady „rabunku własności publicznej i prywatnej”. Z „krajów zachodnich” Francja znów dała szczegółowe zestawienie, nie pomijając nawet 49.000 ton sera i 87.000.000 flaszek szampana. Z „krajów wschodnich” pominięto całkowicie przykłady z Polski. Natomiast jest oskarżenie czeskie tej treści: „Po obsadzeniu Czechosłowacji 15.3.39 skonfiskowano i skradziono wielkie zapasy surowców, miedzi, cynku, żelaza, bawełny i środków żywnościowych, spowodowano wywóz wielu wagonów kolejowych i wielu maszyn, aut, parowców, autobusów, obrabowano biblioteki, laboratoria, muzea, kradnąc książki, obrazy, dzieła sztuki, aparaty i urządzenia naukowe, rabując wszystkie rezerwy złota i dewiz, w tym 23.000 kg złota, o wartości nominalnej 5.265.000 funtów szterlingów uzyskując w sposób podstępny kontrolę nad czeskimi przedsiębiorstwami przemysłowymi, ograbiając je i wywłaszczając w rozmaity sposób czechosłowacki majątek prywatny i publiczny. Ogólną sumę gospodarczej ekspropriacji Czechosłowacji w latach 1938 — 1945 oceniła się na 200.000 milionów czeskich koron”.

Pod literą F idą przykłady nakładania na społeczeństwo kar pieniężnych. O Polsce ani słowa.

Pod literą G — przykłady „złośliwego zniszczenia większych i mniejszych miast oraz wsi i spustoszenia dokonywane bez uzasadnionej konieczności wojennej”. Przykłady z Norwegii, Francji i Holandii, jeśli chodzi o „kraje zachodnie”, a z Grecji, Jugosławii i Czechosłowacji, jeśli chodzi o „kraje wschodnie”. O Polsce i Warszawie nic.

Pod literą H podane są przykłady przymusowej rekrutacji robotników cy-

wilnych. Przykłady z Francji i Luksemburgu oraz z Rosji i Czechosłowacji. O Polsce nic.

Pod literą J (przykłady „germanizacji okupowanych terenów”) około 100 wierszy potem zajmuje opis germanizacji wschodniej Francji. O Polsce nic.

W ostatnim wreszcie punkcie oskarżenia, „o zbrodni przeciw humanitarności”, znajdujemy już tylko oskarżenia ogólne, z wyjątkiem sprawy wymordowania Żydów. I tu jednak przytoczone przykłady pomijają najpotworniejsze fakty, jak zniszczenie ghetta warszawskiego i łódzkiego.

Jest widoczne, że akt oskarżenia mimo kilkumiesięcznych przygotowań nie opiera się na szeroko ujętym rejestrze zbrodni niemieckich w Europie, lecz na przypadkowym wyborze faktów.

Wobec tego „Rzeczpospolita” domaga się uzupełnienia aktu oskarżenia.

Historik procesu dziwny będzie zapewne, jak my, że jako zbrodnie przykładowe w historycznym akcie oskarżenia figurowały kradzieże 49.000 ton sera i 87 milionów flaszek szampana, natomiast nie figurowały kradzieże dzieł polskich z Zamojszczyzny, ani wymordowanie 200 tys. kobiet, mężczyzn i dzieci w powstaniu warszawskim, ani zburzenie Warszawy w dwóch fazach — po powstaniu żydowskim i po powstaniu polskim — ani zniszczenie cmentarzy, ani zniszczenie pomników Chopina i Kopernika, ani itd. itd.

I dodaje zupełnie słusznie:

Od konferencji poczdamskiej tj. od czasu określenia linii granicznej Odra-Nissa, wyłuczyć można w pewnych kołach tendencje do tuszowania bohaterstwa przeszłości Polski, a wysuwania cierpienia niemieckich Prusaków wysiedlanych z Nadodrza. Byłoby niepokojące, gdyby te tendencje pomniejszenia ołiar Polski dla pokoju świata wkraady się do Trybunału Norymberskiego. Jesteśmy przekonani, że dotąd to nie nastąpiło i że niefortunny akt oskarżenia jest dziełem przypadkowej kompilacji, a nie pracowitego zestawienia głównych zbrodni wojennych. Nie mniej uważamy za konieczne sporządzenie przez rząd polski rejestru zbrodni niemieckich w Polsce i zarządzenie włączenia tego rejestru do aktu oskarżenia. Uzasadnić poszczególne punkty powinien prokurator polski, który więcej ma do powiedzenia w Norymberdze, niż prokurator brytyjski czy amerykański.

Niebezpieczna próba

„Robotnik” w artykule zatytułowanym „Niebezpieczna próba” zwraca uwagę na próby PSL wprowadzenia do życia politycznego Polski Stronnictwa Narodowego (czyli endeków).

Na zjeździe Polskiego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu wicepremier Mikołajczyk w ten sposób określił swój stosunek do endecji: „Nie zamierzam się jednak ze wszystkimi odłamami endecji, lecz Stronnictwo Narodowe ma pewne wkłady w historię państwowości polskiej i temu stronnictwu nie można odmawiać racji istnienia”.

Ze względu na osobę autora tego wyzwania, z dużą dozą prawdopodobie-

stwa można przypuszczać, że nie jest ono jedynie opinią osobistą, lecz stanowi w danej materii pogląd całego PSL, a co najmniej jego władz naczelnych. Dlatego też treść oświadczenia, nieobojętne, zapewne, dla rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce teraz i na przyszłość najbliższą, ma poważniejsze znaczenie i zasługuje na kilka słów komentarza.

Dwie rzeczy wynikają jasno z cytowanego wyżej oświadczenia:

1) gotowość do „jednania się” z niektórymi (choć nie ze wszystkimi) odłamami endecji — i

2) uznanie „pewnych wkładów” tego stronnictwa „w historię państwowości polskiej”. Według naszego rozumienia gotowość do politycznego jednania się PSL z pewnymi odłamami endecji nie może oznaczać nic innego, jak tylko wyraz tendencji do wznowienia sojuszu typu lańcuchowego i chjeno-piastowskiego, co w dzisiejszych warunkach miało by sens bardzo obojętny.

Autor artykułu, omawiając rolę endecji w Polsce, dochodzi do słusznego wniosku:

My nie widzimy mostów pojednania pomiędzy jakimkolwiek odłamek demokracji a takim czy innym odłamek demokracji sprzymierzonej z faszyzmem endecji. Takie mosty można by budować tylko ze zgnitego, spróchniałego materiału, toteż nie mogłyby one wytrzymać żadnej próby wspólnego działania i groziłyby katastrofą nie tylko ludziom nieostrożnym i łatwiwiernym. A do katastrofy tego rodzaju czynnikami odpowiedzialne za przyszłość demokracji w Polsce żadna miara dopięść nie mogą.

ONR w PSL

W felietonie „Robotnika” czytamy o nowym organie PSL pod nazwą Gazeta Ludowa:

Trzeba przyznać, że żadne z pism dotychczas, z wyjątkiem może „IKP”, nie rozpoczynało swojej działalności z tak wielkim hukiem i z tak potężną autorklami. W pierwszym numerze znajdujemy całostronicową deklarację polityczną, głoszącą między innymi:

„Nasza idea — to demokratyczna Polska Ludowa, dająca obywatelom wolność wewnętrzną i torująca najszerzszemu rzeszom — drogę do dobrobytu”. W dalszym ciągu obok sylwetek najwybitniejszych działaczy PSL z Wincentym Witosem i wicepremierem Mikołajczykiem na czele znajdujemy pełną listę współpracowników „Gazety Ludowej”, którzy nie są ludźmi najskromniejszymi, gdy piszą o sobie: „jesteśmy ludźmi twardej szkoły i twardego życia”. Ponieważ szereg wymienionych osób znamy osobiście i widzieliśmy ich niejednokrotnie wesoło zabawiających się i pijących wódkę, uśmiechamy się pod wasem na to samochwalstwo.

Gorsza rzecz, gdy na liście tej znajdujemy nazwiska, które spodziewaliśmy się spotkać, tylko nie w organie demokratycznym. Oto na przykład jedna postać: obwiepok i endek, i to nie były jakie, to były sekretarz Dmowskiego. Onże długoletni współpracownik „Gazety Warszawskiej” wystąpił, gdy nie umiściła ona nekrologu Piłsudskiego. Dla charakterystyki należy dodać, że ustąpił i to przy pomocy listu otwartego nie natychmiast po tym fakcie, ale wówczas dopiero, gdy sytuacja za ten wybrzyk endeckie pismo zamknęła. Stąd zblizenie naszego endeka z sanacyjnym „Domem Prasy” i redagowanie brukowego tygodnika „Kino”. Potem okupacje i długoletnie, wielkie nadzieje na karierę w endeckiej Polsce. A teraz gdy nadzieje te zawiodły, cicha przystań w PSL, gdzie osoba z tak burzliwą przeszłością zostaje w towarzystwie Włosa i Mikołajczyka pasowana na bojownika Polski Ludowej.

Ultimatum do powstańców na Jawie Sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera z Batawii, na skutek ultimatum wydanego przez dowódcę 5 dywizji hinduskiej, gen. Mansergha do jawańskiego komendanta miasta Surabaja, oddziały wojsk brytyjskich mają zająć wielki port jawański Surabaja i wschodnią część wyspy Jawa.

Ultimatum to zostało wystosowane po audycji radiostacji jawańskiej, wzywającej powstańców do walki z oddziałami holenderskimi, lądującymi na Jawie. Generał Mansergh oświadczył, że żadne oddziały wojsk holenderskich nie przybyły do Batawii ani na wyspę Timor i zażądał odwołania audycji radiostacji.

W odpowiedzi na ultimatum gen. Mansergha, przywódcy politycznych stronnictw jawańskich wezwał powstańców do niedawania broni brytyjskiemu. Sytuacja uległa zaostrzeniu, gdyż oddziały jawańskie wtargnęły do strefy angielskiej. Czoiği sojusznicy zajęły stanowiska w okręgu Krement Sawah, na południowy zachód od Batawii.

Dokształcanie energetyków

Jedną z poważnych przeszkód na drodze do szybkiej odbudowy stanowi w Polsce brak wykwalifikowanych sił fachowych we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach. Podobny jest stan w dziale energetyki, tej niezwykle doniosłej dla kraju dziedzinie wytwarzania energii elektrycznej, zasilającej zarówno wszystkie bez wyjątku gałęzie przemysłu, jak i gospodarstwa domowe mieszkańców miast oraz coraz większej liczby wsi.

Stan ten ulega ponadto stalemu pogarszaniu zarówno ze względu na naturalny ubytek wykwalifikowanych pracowników elektrowni, jak i z powodu przenoszenia fachowców — na drodze służbowej — do uruchamianych na zachodzie placówek przemysłowych i zakładów wytwórczych.

Chcąc przyczynić się do złagodzenia tego stanu rzeczy na terenie łódzkim, Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego uruchomiło w dniu 2 października hr. Wieczorowe Kursy Dokształcające dla Robotników — Energetyków. Zajęcia na Kursach odbywają się czterech razy w tygodniu — w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 16.30 do godz. 19-ej, w gmachu szkolnym przy ul. D-ra Kopcińskiego (Zagajnikowej) 54.

Uruchomione zostały: dwa równoległe dwumiesięczne kursy dla palaczy kotłowych (tzw. kurs „P. K.”), dwumiesięczny kurs dla maszynistów turbinowych (tzw. kurs „M. T.”) oraz trzy równoległe klasy dla elektryków (kurs „E”).

Najdłużej trwać będzie dokształcanie elektryków. Po trzymiesięcznym kursie ogólnym, na którym — oprócz takich przedmiotów, jak język polski, nauka o Polsce, matematyka oraz fizyka z chemią — wykładane są podstawy elektrotechniki; słuchacze będą mogli wybrać jedną z następujących czterech specjalizacji: linie oraz sieci napowietrzne i kablowe niskiego i wysokiego napięcia; obsługa podstacji transformatorowych, rozdzielni i nastawni; maszyny elektryczne i transformatory oraz instalacje siły i światła. Każdy taki kurs specjalny trwać będzie trzy miesiące; wykładane tam będą wyłącznie przedmioty specjalne, jak Urządzenia Elektryczne, Maszyny Elektryczne, Aparatura Rozdzielcza, Budowa Linii Napowietrznych, Układanie Kabli, Instalacje Światła i szeregi innych. Przewidziane są również ćwiczenia praktyczne w pracowniach maszyn i pomiarów elektrycznych.

Zjednoczenie Okręgu Łódzkiego jest jedynym na terenie Polski Zjednoczeniem Energetycznym, które prowadzi kursy dla robotników-energetyków o tak szerokim zakresie nauczania.

Kandydatów na Kursy delegowały liczne przedsiębiorstwa przemysłowe Łodzi i okolic z Elektrownią Łódzka na czele, która — na ogólną liczbę 182 kandydatów — wydelegowała 72 pracowników, z czego Wydział II Ruchu — 22 Wydział III Sieci — 31 oraz Wydział V Liczników — 19.

Wśród słuchaczy-energetyków na Kursach obok pracowników Zakładów I. K. Poznański widziwni robotników Widzewskiej Manufaktury, obok zaś elektryków czy maszynistów turbinowych z Zakładów Allart-Rousseau siedzą ich koledzy z firmy Krasche i Ender z Pabianic. Są tu robotnicy-energetycy z Elektrowni Zgierskiej, z Zakładów L. Geyera, K. Scheiblera i L. Grohmana, Zempolu i szeregi innych. Wszyscy oni mają jeden wspólny cel: zdobyć jak największy zasób wiedzy fachowej.

Liczba kandydatów zgłoszonych przez przemysł na Kursy wynosiła 182 osoby. W dniu uruchomienia Kursów — 2 października — zgłosiło się 157 osób. Rodzaj egzaminu piśmiennego o polskiej (skreślenie krótkiego życiorysu) oraz z arytmetyki wykazał daleko idącą nierówność poziomu przygotowania kandydatów. I tak około 30 procent kandydatów wykazało nieznaną podstawowych zasad pisowni polskiej, 65 procent całkowitą nieznaną zwyczajnych słówek. 27 procent słuchaczy zdało egzamin z wynikiem celującym lub dobrym; byli to przeważnie ludzie bardzo młodzi.

Niezależnie od wyników, wszyscy zostali dopuszczeni do uczęszczania na Kursy, przy czym bardziej zaawansowanych słuchaczy-energetyków zgrupowano w osobną klasę.

Nigdy nie mieliśmy w Polsce nadmiaru przystępnie, a jednocześnie dostatecznie ściśle opracowanych podręczników dla elektryków-praktyków. Obecnie, kiedy każdy podręcznik urasta niemal do swego rodzaju skarbu, zagadnieniem wielkiej wagi staje się umiejętne i staranne prowadzenie na wykładach przez słuchacza notatek z przedmiotów fachowych. Dla słuchaczy, którzy starannie i pilnie notują przerabiany z Podstaw Elektrotechniki materiał, często na luźnych kartkach, nie mogąc sobie pozwolić na kupno porządnego zeszytu, kierownictwo Kursów wyznacza specjalne premie. Wyróżniony słuchacz otrzymuje bezpłatnie grubą brulion, ołówki, ekierkę, gumkę i cyrkiel.

Należy zaznaczyć, że koszty nauczania na Kursach nie obciążają słuchaczy, gdyż zakłady przemysłowe, delegujące swych robotników na Kursy — w zrozumieniu doniosłości ich nauczania — pokrywają wszystkie koszty szkolenia. A mimo to jednak największą hołotę Kursów stanowi niedostateczna frekwencja i nieregularne uczęszczanie na zajęcia szkolne. Jako powody słuchacze podają: konieczność dodatkowego zarobkowania na utrzymanie rodziny, znaczną stratę czasu na przejazdy, np. z Pabianic do Łodzi, późny powrót do domu, przerwanie pracy zarobkowej i inne powody.

Powodów tym trudno na ogół w dzisiejszych, niełatwych warunkach odówić słuszności. Z drugiej jednakże strony każdy słuchacz Kursów — zanim przystąpi —

Babcia sceny polskiej

Jubileusz 65-letniej pracy zasłużonej artystki, Marii Dąbrowskiej

Dzisiejsza premiera „Pana Jowialskiego” w Teatrze Powszechnym związana będzie z rzadkim w dziejach teatru jubileuszem sześćdziesięcioletnia pracy scenicznej i znakomitej aktorki charakterystycznej, Marii Dąbrowskiej.

Maria Dąbrowska wespół z Ludwikiem Solskim reprezentuje najstarsze u nas pokolenie aktorskie, pokolenie, które przekazało nam najlepsze tradycje sztuki scenicznej.

Skofczywszy szkole dramatyczną Emilią Deringą w Warszawie, gdzie kolegowała z Mieczysławem Frenkiem, Dąbrowska, a raczej podówczas Ziemińska, gdyż pod tym nazwiskiem wchodzi na scenę, — rozpoczyna swą chlubną karierę sceniczną w teatrze objazdowym Trapszy, grając tam role „nałwnej”. W sezonach letnich grywa w Warszawie w teatrze „Vaudeville” w operetkach i melodramatach.

Zaangażowana na scenę krakowską przez St. Koźmiana, zdobywa sobie wyjątkowe uznanie publiczności swymi niezwykłymi zdolnościami i temperamentem. Teatr krakowski pod dyrekcją Koźmiana przeżywał wtedy swój okres rozkwitu. Występują tam wówczas aktorki tej miary, jak Solski, Żelazowski, Siemaszkowa, Konopka, Ruszkowski. Pod takim kierownictwem i w tym otoczeniu talent Ziemińskiej rozwija się coraz bardziej. Dalej gra role „pięknszej nałwnej”, lecz, posiadając przy tym miłą i dźwięczną głowę, nie stroni od operetki.

Są to lata, gdy o Dąbrowskiej w najwyższych superlatywach pisze Boy-Zełęński w swych szkicach teatralnych „Flirt z Meipomeną”, wyrażając żal, że zbyt szybko zniknęła ze sceny krakowskiej. Dąbrowska nie zdradziła jednak Krakowa na zawsze. Po długiej wędrów-

ce artystycznej, grając w Łodzi (po raz pierwszy pod dyrekcją Dobrzańskiego, a potem Janowskiego i Al. Zelwerowicza), w Wilnie, Lublinie, Warszawie (w Teatrze Ludowym Gawalewicza), po latach wyjątkowej pracy artystycznej, w „bogaciwszy” talent swój głębokim doświadczeniem, powraca do Krakowa. Angażuje się do świeżo powstałego wówczas „Bagateli” przeznacając się przy tym do ról charakterystycznych.

Pisze o niej Boy-Zełęński: Wstępny bojem zdobyła sobie publiczność, ale dawnych bywałców teatralnych coś niepokoiło.

„Skąd ja ją znam. Wreszcie wrażenia, wspomnienia skrytalizowały się: Ależ to Ziemińska!”

„W istocie p. Dąbrowska była ową dawną ukochaną Ziemińska. Zmieniła „emploi”, zmieniła repertuar, ale zachowała jedno: wdzięk; zachowała go w tym stopniu, iż potrafi nim odkupić w naszych oczach nawet... samą panią Dulską. Ten wdzięk jest w istocie, u artystki, której z repertuaru wypada najczęściej grać wszystkie „Herod-baby”, zjawiskiem dość niepospolitym, aby warto je było podkreślać.

A potem Boy dodaje: „Oklaskując tedy p. Dąbrowską, pozwałam sobie imieniem „parteru stojącego” Starego Teatru dać wyraz radości, iż w wybornej tej artystyce odnaleźliśmy zawsze tę samą dawną Ziemińska.”

Zdanie Boya było wyrazem opinii całej krytyki, która niejednokrotnie podkreślała niezwykle walory sceniczne Marii Dąbrowskiej.

A przy tym należy zaznaczyć ogromną rozpiętość jej talentu. Poczynając od czasów, gdy w warszawskim Vaudeville'u śpiewała w operetkach, a w operze po-

znańskiej partii tytułowej w „Halce” Moniuszki i „Bojamirze i Wandzie”, Dąbrowska zmienia kolejno genre, aby w rólach charakterystycznych dojść do najwyższego swego poziomu.

Gra w „Moralności Pani Dulskiej”, w „Braciach Lerke” Asnyka; w „Wuju Bernardzie”, „Grubych rybach”, „Panu Damazym”, „Dudku”, „Czy jest co do ocieniania?”, „Prezesoie”, w „Hiszpańskiej muszce”, a w ostatnich latach w „Murzynie warszawskim”, „Rodzinie” Słonimskiego, w „Panu Brotonneau” z Jaraczem, — gra w tak wielu sztukach, że trudno je wylczyć, a wszędzie zdobywa się na własny ton i na najwyższy poziom gry aktorskiej.

W Łodzi Maria Dąbrowska grywała niejednokrotnie. Czterdziestopięcioletni jubileusz pracy artystycznej święciła w sztuce Jewreinowa „To, co najważniejsze”.

W ostatnich latach przed wojną współpracowała z Jaraczem, Peżanowską, Modzelewską.

Jak oceniali Marię Dąbrowską najznakomitsi aktorzy polscy świadczy najlepiej list Jaracza do niej z okazji jubileuszu:

„Matko nasza najdroższa, żyj nam najdłużej i wojuj dalej, ty najrasowsza polska aktorko”.

Okres wojny spędza Dąbrowska w Warszawie, w czasie powstania przebywa przez pewien czas u Marii Modzelewskiej, a raczej w suterenie w domu, gdzie Modzelewska mieszkała. Lecz to dopiero był początek peregrynacji sędziwej aktorki. Po spaleniu przez Niemców domu, dwa dni tuła się gdzieś na schodach, zanim znalazła schronienie. Potem przeszła cztery ciężkie dni w obozie pruszkowskim i wywiezienie pociągiem, jak to zwykle bywało, — w niewiadomym kierunku. O 10 wieczorem znalazła się w szczerym polu w nieznanym miejscowości. Lecz wszędzie, jak powiada, ludzie są ludźmi. W pierwszym napotkanym domu w Gorzkowicach gospodarz Nowak odstępował jej własne łóżko i opiekuje się jak kimś z najbliższej rodziny.

Mówiliśmy do tej pory o Dąbrowskiej jako o znakomitej artystce. Opowiadanie jej o Nowaku, opowiadanie, jak do tej pory żywi dla niego wdzięczność, świadczy o jubilate jako o człowieku. Wszystkie jej wspomnienia pełne są serdecznych słów o kolegach, o ludziach bliższych i dalszych, z którymi w ciągu swego długiego życia się spotyka. Ten właśnie ton serdeczności dla świata i dla ludzi jest może obok talentu tym istotnym źródłem ogromnego powodzenia u publiczności, jakim cieszyła się i cieszy nadal Maria Dąbrowska.

S. Pollak

Jubileusz znakomitej artystki 65 lat pracy na scenie polskiej Marii Dąbrowskiej

Dziś, dnia 10. XI. odbędzie się otwarcie sezonu 1945/46 w Teatrze Powszechnym TUR, z którym związany jest jubileusz 65-letniej pracy scenicznej

MARI DĄBROWSKIEJ ZNAKOMITEJ ARTYSTKI POLSKIEJ

Jubilatka wystąpi w komedii Aleksandra Fredry „Pan Jowialski”.

Komitet honorowy jubileusza stanowią: Władysław Kowalski, Minister Kultury i Sztuki, Leon Kluczkowski, wiceminister Kultury i Sztuki, dr Bronisław Wieczorkiewicz, dyrektor Dep. Min. Kultury i Sztuki, Kazimierz Mijal, prezydent miasta, Jan Dąb-Kośćoł, wojewoda, Jan Stefan Haneman, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, Henryk Secha, przewodniczący Wojew. Rady Narodowej, Stanisław Duniak, wiceprezydent miasta, Eugeniusz Ementkiel, wiceprezydent miasta, Henryk Wachowicz, sekretarz Wojew. Kom. Robotn. PPS, plk. Ignacy Loga-Sowiński, sekretarz Wojew. Komitetu Robotn. PPR, Wincenty Baranowski, przewodniczący Ludowego, Józef Karol Lasocki, naczelnik Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki, Jan Wiktor, przewodniczący Miejsk. Wydz. Kultury i Sztuki, Stanisław Kraskowski, naczelnik Miejsk. Wydz. Kultury i Sztuki, Jadwiga Chojnacka, Miejski Wydział Kultury i Sztuki, Zdzisław Górczyński, dyrektor Filharmonii Łódzkiej, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Aleksander Burski, przew. Okręgowej Rady Związków Zawodowych, Artur Karaczewski, przewodniczący Wojew. Zarządu TUR, Dobiesław Damiński, prezes Zarządu Głównego ZASP.

Komitet Wykonawczy: mjr. Władysław Krasnowiecki, Mieczysław Stawski, Marian Meller, Henryk Leśniak, Henryk Kurowski, Edward Nowakowski, Marian Nowak, Leon Pietruszkiewicz, Jan Świdorski, Józef Pilański, Irena Horecka, Andrzej Bogucki, Kazimierz Rudzki, Wanda Łuczycza, Henryk Borowski.

Koledzy o „babci” Dąbrowskiej

Zelwerowicz o Dąbrowskiej

Imponująca jest żywotność i zadziwiająco zakonserwowany, młody i kapitalnie świeży głos Marii Dąbrowskiej. Do dzisiaj zachowała ona werwę młodości.

Pamiętam, jak w 1908 roku grała Dąbrowska w Łodzi świetnie rolę hrabiny Respektowej w „Fantazym” Słowackiego. Dąbrowska była nie tylko zawsze doskonałą artystką, lecz sumienną i niesłychanie punktualną pracownicą, czlowikiem teatru.

Aleksander Zelwerowicz.

Dyr. Krasnowiecki o jubilate

Awangardowi ludzie teatru i awangardowe teatry łączą pasję szukania nowych dróg z umiłowaniem tradycji teatralnych. Zdawaloby się, że jest to paradoks, lecz rozumieją oni, że

nie dla siebie sposobności dokształcania się — winien dokładnie zdać sobie sprawę, że tylko droga największych wysiłków i poświęceń z jego strony, zdoła podnieść swój poziom fachowy, otwierając sobie w ten sposób drogę do dalszego awansu społecznego i powiększenia zasobów swej

pracy zawodowej. Tym bardziej, że po ukończeniu Kursu i złożeniu egzaminu wobec komisji z udziałem zainteresowanych władz, absolwenci Kursów otrzymują świadectwa według wzorów zatwierdzonych przez Departament Kadry Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Mir. Władysław Krasnowiecki, dyrektor Teatru Wojska Polskiego.

Co usłyszymy przez radio

6.55. Transmisja z Warszawy. 6.15. Najciekawsze audycje programu łódzkiego. 8.20. Komunikaty i ogłoszenia. 8.25. Rezerwa. 8.30. Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45. Przerwa. 11.57. Komunikat meteorologiczny. 11.57. Transmisja z W-wy. 13.30. Sprawozdanie z akademii PPS. 13.40. Rezerwa. 13.45. „Cebulki” Słowackiego — felieton Jana Kotta. 14.00. Muzyka lekka i taneczna z płyt. 14.30. Wiadomości z miasta i prowincji. 14.35. Czytamy gazety. 14.45. O Marii Rodziewiczównie — szkice literackie Ireny Śródkiówny. 15.00. Pieśni Schumanna w wyk. Cecylii Węgrzynowskiej — sopr. akomp. Franciszka Leszczyńska. 15.20. Przegląd wydawnictw w opr. Adama Gromskiego. 15.30. Audycja dla świetlic: 1) Trenów, pisarz narodowy rosyjski — pog. Feliksa Bąbola. 2) Łódź got tany — pog. Władysława Pawłaka. 3) Płyty: muzyka i piosenki ludowe. 16.00. Transmisja z W-wy. 16.25. Recital skrzypcowy Bronisławy Rotzlatówny, akomp. prof. Władysława Raczłowski. 16.40. Transmisja z W-wy. 18.50. Koncert reklamowy. 19.00. Transmisja z W-wy. 19.15. Kwadrans poetycki: Wiersze Teodora Bujnickiego ze wstępem Jana Huszczy. 19.30. Transmisja z W-wy. 21.30. Koncert życzeń. 22.00. Muzyka muzyczna w wyk. Zofii Sykułskiej i Henryka Rostworowskiego — piosenki, trio basów, Franciszka Leszczyńska — fortepian. 22.30. Transmisja z W-wy. 23.00. Zakonczenie audycji i Hymn do godz. 23.05.

Imprezy CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury podaje do wiadomości ogółu robotników że: w dniu 11 bm. o godz. 12-jej w południe odbędzie się Poranek Muzyczny w kinie „Baltyk”. Bilety w cenie zł. 5, 10, 15 dla grup.

Z Teatru Wojska Polskiego
Dzisiaj o godz. 19.15 oraz w niedzielę o godz. 16 i 19.15 sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” w reżyserii Leonii Jabłonkówny z Horecką, Mrozowską i Świdorskim w rolach głównych.

Z Teatru Powszechnego T. U. R.
W dniu dzisiejszym w Teatrze Powszechnym odbędzie się o godz. 18 min. 30 uroczyste przedstawienie jubileuszowe 65-lecia pracy scenicznej Marii Dąbrowskiej świętej aktorki sceny łódzkiej.

CYRK Nr. 3
Al. Kościuszki 5/7
Dzisiaj przedstawienie o godz. 20-ej. Cyrcy ogrzany!

Co otrzymamy na kartki październikowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że za miesiąc listopad sprzedawane będą na kartki żywnościowe z m-ca października w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej następujące artykuły:

KARMEŁKI NADZIEWANE w cenie po zł. 32 za 1 kg.
Kat. „D-6” na odcinek Nr 36 po 10 dk.
Kat. „D-7-12” na odc. Nr 36 po 10 dk.

Przydziały chleba w listopadzie

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w pierwszym okresie m-ca listopada rozdzielone będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z m-ca października:

Kat. III. odcinek Nr. 31 uprawniający do zakupu 2 kg. chleba.
Kat. I R odcinek Nr. 31 uprawniający do zakupu 2 kg. chleba.

Specjalne przedstawienie w Cyrku

W niedzielę dnia 11. 11. 45 o godz. 12-ej odbędzie się w Cyrku Al. Kościuszki 3,5 specjalne przedstawienie z pełnym programem dla robotników i pracowników.
Cyrk przeznaczony do dochodu na Teatry Dziecięce TUR-u. Bilety po cenach najniższych do nabycia w CRDK przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243 w godz. od 9 - 19-tej.

Na karty pracowników „MK” (odcien rodzinny)
Odcinki Nr. 1, 2, 3, 4 i 5 uprawniające do nabycia 2 kg. chleba na każdy odcinek.

Na karty rodzinne „MK” (odcien zielony)
Odcinki Nr. 1, 2, 3 uprawniające do nabycia 2 kg. chleba na każdy odcinek oraz odcinek Nr. 4 uprawniający do nabycia 1 kg. chleba.

Ogłoszenie

Sąd Grodzki w Łodzi, Oddział Karny, podaje do publicznej wiadomości, że R. 788/45 Aniela Kowalska, ur. Waszkiewicz, l. 62, Łakowa 20.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie remontu instalacji wodociągowej - kanalizacyjnej w budynku przy Alei Unii Nr 16 (Osiedle im. Montwilla Mirowskiego na Polesiu) w Łodzi.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi - Wydział Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości, iż wakuje posada na stanowisko lekarza grodzkiego w Starostwie Grodzkim Północno-Łódzkim.

Teatr Kameralny „DOMU ŻOŁNIERZA”

Ul. Przejazd 34.
DZIS PRZEMIERA
„PIGMAJON”
Bernarda G. Shaw'a

Dr MARIA WILKOWA

choroby oczu
przyjmuje 4 - 6 r.p.
Świętokrzyska 6, m. 5, tel. 179-80

Maszynistki

POTRZEBNE OD ZARAZ. Tylko silny wykwalifikowane. Zgłaszać się od 9-12 Centralna Szkoła PPR w Łodzi, Kościuski 65. Wydział Personalny.

Inż. Władysław Starnawski
FABRYKA ARMATUR ŁÓDŹ, Wólczańska 212
ODLEWNI METALI tel. 155-95

Każda gospodyni

używa znane ze swej wysokiej jakości drożdże fabryki „NIECHCICE”
Piotrków, poczta i tel. Górzkowice 14
Do nabycia u detalistów.

Fabryka Środków Opatrunkowych

Pod Zarządem Państwowym
dawn. A. Jankowski i S.ka
PABIANICE, Żymierskiego 11, tel. 97.

„LA HABANERA” UWAGA!

KAWIARNIA-DANCING w stylu meksykańskim
ROZPOCZYNA SEZON WYSTĘPÓW ARTYSTYCZNYCH,
W KTÓRYM BIERZE UDZIAŁ SŁAWNY
DUET TANECZNY WIRTUOZI W SWOICH TANECZNYCH POPISACH

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. E. MIKULICZ
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej.

Różne

GABINET KOSMETYKI leczniczej „Juno”
FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek.
PIESTRZENIEWICZ Alicja zgubiła legitymację szkolną wydat. w gimnazjum Zofii Pęt. kowskiej.

ZAKŁAD tapicerni i dekoracyjny wykonuje solidnie prace w zakresie tapicerniwa.

Zaofiarowanie pracy

TRACZY na gładkie jedwabie - zatrudni na dobrych warunkach, Langhoff - Sienkiewicza 75/77.

POSZUKUJE robotnika (ce) wykwalifikowanego na maszynie okrągłą ręczną skarpetk. kowa, Legionów 25.3.

Kupno i sprzedaż

MEBLE biurowe w dużym wyborze oraz sy pianie, stołowe, sztuks pojedynczo gotowe i na zamówienie, poleca Wytwórnia Izdeb. skiego, Piotrkowska 31/2.

Lokale

POSZUKUJE sklepu przy ul. Piotrkowskiej lub przy Narutowicza. Oferty do Głosu Robotniczego pod „J. R.”.

Łódź, dnia 8.11.1945 r.
Przewodniczący Oddziału Karnego Sądu Grodzkiego w Łodzi, Sędzia: Wł. Wiszniewski.

OGŁOSZENIE.
W uzupełnieniu ogłoszenia Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi z dnia 6. 11. 45 r. w sprawie składania remanentów towarowych, podaje się do wiadomości co następuje:

Buchalter-bilansista

obecnie na stanowisku kierowniczym w Łodzi zmienia posadę. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu Robotniczego” w Łodzi sub. „Kierownik”.